

Adam Bosiacki: Procesy Kazimierza i Zofii Moczarskich jako akt stalinowskiego terroru

Do historii przeszedł jako autor fundamentalnej pracy, obnażającej mechanizmy myślenia najwyższych funkcjonariuszy systemu totalitarnego, tytułowych katów, z którymi przyszło mu zetknąć się w ciągu długich jedenastu lat uwięzienia, jako przedstawicieli dwóch systemów totalitarnych, z których tylko nieliczni, nie tylko w Polsce, zostali sędownie ukarani – pisze prof. Adam Bosiacki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Moczarski. Rozmowy z historią”.

Kazimierz Moczarski przeszedł do historii jako autor rozmów więziennych z dowódcą pacyfikacji getta warszawskiego SS-gruppenführerem Jürgenem Stroopem, którym nadał tytuł „Rozmowy z katem”. Wyjątkowością, jak wiadomo, relacji Kazimierza Moczarskiego w rozmowach z niemieckim zbrodniarzem, było występowanie Autora jako współwięźnia, siedzącego ze Stroopem (i jeszcze jednym podoficerem SS) w jednej celi. Była to zarazem jedyna taka relacja w dziejach i w Bloku Sowieckim, mimo że sytuacji takich było po wojnie więcej. By złamać psychicznie polskich więźniów politycznych, umieszczano ich w celach z oskarżonymi o zbrodnie wojenne Niemcami. Była to jedna z tortur psychicznych, stosowanych przez UB (w więzieniach Informacji Wojskowej Niemcy prawdopodobnie nigdy dłużej nie przebywali), mająca miejsce być może jedynie w komunistycznej Polsce.

Przeczytaj również: Kazimierz Moczarski – inteligent polski, pragmatyczny romantyk. Rozmowa z Elżbietą Moczarską

Dzieje Kazimierza Moczarskiego i w ślad za nim jego żony w stalinowskiej Polsce należy zaliczyć do typowych. Podobnie zresztą jak większość z biografii tego bohatera. W literaturze fachowej również sprawa procesu Kazimierza Moczarskiego została przedstawiona wnikliwie już kilkakrotnie. Pisali o niej Andrzej Krzysztof Kunert [1], Anna Machcewicz [2], czy Patryk Pleskot [3]. Pierwszy z Autorów poświęcił sądowym szczegółom zmagania Kazimierza Moczarskiego chyba najwięcej miejsca, choć wszystkie prace cechuje duży poziom, także prawniczej, szczegółowości. Mimo to postać autora „Rozmów z katem” nie przestaje zajmować badaczy jako fenomen totalitaryzmu, zdecydowanie nie tylko, choć przede wszystkim, niemieckiego i konfrontacji postaw totalitarysty i walczącego o odzyskanie niepodległości patrioty i demokracji.

W kwietniu 1945 r. Moczarski został szefem Biura Informacji i Propagandy Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (AK została rozwiązana 19 stycznia 1945 r.). Związał się wtedy z płk Janem Rzepeckim (1899-1983), twórcą i pierwszym szefem (nominalnie prezesem) zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, wcześniej pełniącym obowiązki komendanta organizacji NIE (Niepodległość), powstałej na miejsce Armii Krajowej (komendantem NIE był ostatni Komendant Główny AK, gen. bryg. Leopold Okulicki, aresztowany w nocy 17/18 marca 1945 r., przed aresztowaniem przekazawszy na taką przewidywaną okoliczność dowództwo organizacji NIE swojemu zastępcy). Rzepecki był jak wiadomo zwolennikiem koncepcji porzucenia walki zbrojnej przez dawnych członków Podziemia, w tym przede wszystkim żołnierzy AK, i rozpoczęcia przez nich pokojowej pracy dla odrodzonej, choćby

kadłubowej, Polski. W lipcu 1945 r. Rzepecki, Moczarski, Włodzimierz Lechowicz i Zygmunt Kapitaniak, podpisali w tej sprawie słynny memoriał [4], skierowany do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, faktycznie zdominowanego przez komunistów, choć ze Stanisławem Mikołajczykiem jako wicepremierem. Komuniści nie uwierzyli w szczerą intencję autorów listu, mimo że planowali dłuższą grę operacyjną, polegającą na ujawnieniu tą drogą jak najwięcej członków AK i struktur Podziemia, mając następnie w planie rozpoczęcie aresztowań. Doszło do nich jednak szybko wobec nacisków Sowietów, potrzebujących m. in. dalszych dowodów na zbrojną działalność podziemia oraz pragnących, by wyeliminować potencjalne zamachy na funkcjonariuszy ZSRR na terytorium komunistycznej Polski. 11 sierpnia 1945 r. w centrum Warszawy, na ul. Wilczej, został aresztowany Kazimierz Moczarski. Aresztowania dokonał ponoć, choć jest to mało prawdopodobne, osobiście ówczesny kpt. komunistycznego ministerstwa bezpieczeństwa, dyrektor Departamentu Śledczego MBP, Józef Różański wraz z jeszcze jednym funkcjonariuszem UB, którego prawie na pewno błędnie utożsamiono z wiceministrem Romanem Romkowskim [5]. Z zastawionej pułapki uciekł łącznik, z którym Moczarski miał się spotkać, co nie świadczyło najlepiej o zorganizowanej akcji, zwykle drobiazgowo dopracowywanej przez tę instytucję. Mimo licznych interwencji w jego sprawie ze strony niektórych ministrów z PPR, środowisk zbliżonych często do komunistów dawnych Klubów Demokratycznych, legalnego Polskiego Stronnictwa Ludowego i osób prywatnych [6], nie umorzono śledztwa przeciwko Moczarskiemu oraz nie dopuszczono wielu dowodów, świadczących na jego korzyść. Aktywność w tym zakresie wyrażał w szczególności ówczesny mjr Henryk Podlaski, szef Wydziału Nadzoru Prokuratorskiego do Spraw Szczególnych Naczelnej Prokuratury Wojskowej [7].

Wyrokiem Sądu Wojskowego Okręgu Warszawskiego z 18 stycznia 1946 r. Kazimierz Moczarski został skazany na karę 10 lat więzienia. Proces trwał jeden dzień i miał miejsce dwa dni wcześniej. Składowi sędziowskiemu przewodniczył mjr dr Romuald Klimowiecki (właśc. Romuald Klimów, 1896-1959), przedwojenny prawnik i funkcjonariusz publiczny (m. in. jeden ze starostów starostwa we Lwowie). Sędziowie przyjęli pewne okoliczności łagodzące na rzecz oskarżonego [8], wyrok był jednak zgodny z linią orzecniczą komunistycznego pseudowymiaru sprawiedliwości. Uczestników walki z bronią w rękach komunistyczne sądy skazywały wtedy na karę śmierci, a wyroki powszechnie wykonywano. Po kraju grasowały także komunistyczne bojówki, często występujące pod maską organizacji podziemnych (np. NSZ) mordujące działaczy jawnej opozycji oraz lokalnych przywódców niekomunistycznych [9].

Akt oskarżenia natomiast obejmował głównie działalność Moczarskiego po wyzwoleniu spod niemieckiej okupacji, w tym niepodjęcie służby wojskowej w nowej rzeczywistości jako oficerowi Wojska Polskiego. Nie pojawił się natomiast zarzut działalności antypaństwowej [10] ani zabójstwa z rozkazu Moczarskiego w czasie niemieckiej okupacji „działaczy lewicowych”, co miało miejsce w późniejszym czasie. Wyrok 10 lat więzienia można jednak uznać za surowy. Nie zastosowanie w tym przypadku wyroku śmierci można prawdopodobnie wiązać z niechęcią skazania na taką karę zbyt eksponowanej, choć publicznie nieznanej, postaci Polskiego Państwa Podziemnego, okładając ją zarzutami zabójstw, przynależność Moczarskiego do kręgów „demokratycznych” w czasie okupacji, a także oszczędzenia ewentualnego świadka w przyszłych fałszowanych procesach pokazowych.

Co więcej, w rzeczywistości 1945 roku, uwięzienie Moczarskiego nie przebiegło jednak bezkolizyjnie po myśli Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Na rozprawie przeciwko wyrokowi zaprotestowali dwaj ławnicy, zgłaszając formalne *votum separatum* od ogłoszonego wyroku. Wskazali przy tym niewspółmierność wyroku do zarzucanych oskarżonemu czynów oraz jego zasługi w walce z okupantem. Jeden z ławników natychmiast wycofał swoje zdanie odrębne [11], drugi jednak podtrzymał. Gdyby nie doszło do wycofania jednego *votum separatum*, wyrok w tym kształcie nie mógłby zapaść (orzekano w składzie trzyosobowym). Jest to jeden z nielicznych przypadków, gdy ławnicy wystąpili przeciwko przewodniczącemu składowi sędziowskiemu. Ich szerszy udział w postępowaniach sądowych, wprowadzony przez komunistów po przejęciu władzy, miał bowiem właśnie odwrotne zadanie: zaostrzać kary, gdy sędzia zawodowy miał po temu wątpliwości. Podobna cecha typowa jest dla całego systemu prawa państw komunistycznych, już od 1917 roku.

Dzień po wydaniu wyroku, na mocy amnestii z 2 sierpnia 1945 roku Sąd Wojskowy Okręgu Warszawskiego zmniejszył Moczarskiemu karę więzienia do lat 5. Jej wykonanie zawiesił warunkowo na okres 2 lat, nakazując natychmiastowe zwolnienie skazanego [12]. Nie nastąpiło to jednak i 1 lutego 1946 r. Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił postanowienie o warunkowym zawieszeniu wykonania kary, argumentując przy tym, że oskarżony zajmował w organizacji stanowisko kierownicze [13]. Nie pomogło wstawiennictwo nie pierwszego już ministra ani skierowane dwukrotnie przez Moczarskiego do Bieruta prośby o ułaskawienie, w których osadzony w więzieniu w Rawiczu po wyroku przedstawiał się jako demokrat i postępowiec, dystansując także m. in. od Rządu na uchodźstwie, a w

drugiej proście na dodatek deklarując *pełną lojalność oraz aktywną współpracę w ramach jednolitego frontu stronnictw demokratycznych* [14].

Zarówno w śledztwie, jak w więzieniu, zastosowano wobec Moczarskiego wymyślne tortury. Było to oczywiście typowe dla komunistycznych więzień okresu stalinowskiego (po 1956 roku co do zasady stosowano „jedynie” tortury psychiczne). Moczarski opisał je szczegółowo w postępowaniu rehabilitacyjnym, włącznie z torturami, stosowanymi w następnym śledztwie, przeprowadzonym w latach 1948-1952, wyliczając aż 49. W więzieniu w Rawiczu został poddany – pisze Andrzej Krzysztof Kunert – między innymi pobytom w karcerze, tzw. łabędziem, gdy musiał stać w takiej właśnie pozycji, przykuciem nago do ściany w karcerze na 72 godziny (czyli 3 pełne doby), szczucie psem – wilkiem, drącym ubranie i lekko gryzącym, czy też tzw. zabieg hibernacyjny, polegający na zamknięciu w celi-lodówce w cienkiej odzieży [15]. Naczelnik więzienia uchodził za wyjątkowo okrutnego [16], stąd odwoływanie się od metod, stosowanych przez jego podwładnych, było bezsensowne.

**Przeczytaj również: Etos patrioty i świadectwo historii.
Rozmowa z Markiem Kornatem**

Pomimo tortur, Moczarski nigdy nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jego sytuacja mimo to uległa jeszcze pogorszeniu, w związku z zaostrzeniem polityki karnej Polski stalinowskiej.

Około marca-kwietnia 1947 roku Moczarski został z więzienia w Rawiczu przewieziony ponownie do Warszawy. Zbiegło się to z głośnym procesem I Komendy WiN pod dowództwem płk Jana Rzepeckiego,

który za bardzo dyskusyjną współpracę z komunistami został skazany na 8 lat więzienia i następnego dnia ułaskawiony przez Bolesława Bieruta. Prezydenta komunistycznej władzy odwiedziła wkrótce delegacja Stronnictwa Demokratycznego, argumentując, że Moczarski, jako podwładny Rzepeckiego również zasługuje na zwolnienie z więzienia. Nic takiego jednak nie nastąpiło.

W lutym 1948 roku Moczarski występował jako świadek w procesie komendanta głównego Narodowych Sił Zbrojnych Stanisława Kasznicy (1908-1948). Powiedział wtedy, że w jednym z zabójstw czasu okupacji (Jerzego Makowieckiego i Ludwika Widerszala) przeprowadzone przez niego w ramach AK śledztwo wiodło do zakonspirowanych ośrodków NSZ [17]. Była to jedna z hipotez motywów zabójstwa członków kierownictwa BiP AK i Stronnictwa Demokratycznego, prywatnie przyjaciół Kazimierza Moczarskiego [18].

W końcu listopada 1948 roku wszczęto przeciwko Moczarskiemu kolejne śledztwo, formalnie zakończone dopiero 18 listopada 1952 roku. Tym razem dotyczyło ono działalności oskarżonego w czasie okupacji, zarzucając, że uczestniczył on w rozpracowywaniu i mordowaniu komunistów oraz „działaczy lewicowych” w ramach swej działalności w Armii Krajowej, co jak wiadomo nie miało miejsca w podwójnym tego słowa znaczeniu. Śledztwo nadzorowali bezpośrednio najwyżsi funkcjonariusze komunistycznego aparatu śledczego: wiceminister bezpieczeństwa publicznego gen. bryg. Roman Romkowski (właśc. Menasze Grinszpan, 1907-1968) i dyrektor Departamentu Śledczego, płk Józef Różański (właśc. Józef Goldberg, 1907-1981). Romkowski zapowiedział Moczarskiemu, że w razie odmowy przyznania się do zarzucanych czynów przejdzie „piekielne śledztwo”. Różański natomiast w czasie przesłuchania powiedział

Moczarskiemu, że *i tak pójdzie do ziemi (...), czy Pan jest wienien, czy nie* [19]. Mimo to został skazany na karę śmierci wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla M. St. Warszawy z dnia, po czterodniowej rozprawie, 18 listopada 1952 roku [20]. Poza oskarżycielem Benjaminem Wajsblechem (1908-1991), skład sądu nie składał się ze znanych zbrodniarzy sądowych okresu stalinowskiego [21]. Co oczywiste, zbrodnię sądową jednak popełniono.

W czasie czteroletniego śledztwa Kazimierz Moczarski nigdy nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. W ramach represji ponad pół roku (2 marca – 11 listopada 1949 r.) przebywał w celi z Jürgenem Stroopem, z czego powstały *Rozmowy z katem*.

W czasie drugiego śledztwa, w marcu 1949 roku została aresztowana przez MBP żona Kazimierza Moczarskiego (od 1939 roku), Zofia Moczarska (1919-1977), ps. Malina. Podobnie jak mąż, została skazana na podstawie fałszywych zarzutów na 6 lat więzienia. I podobnie jak mąż była również nieludzko torturowana. W skardze do Naczelnej Prokuratury Wojskowej z 1955 r. pisała:

Szarpnięto me zdrowie fizyczne w 100 procentach: 1. Straciłam 90% uzębienia [...] 2. Cierpię na chroniczne bóle mózgowe». W śledztwie »poza prześladowaniami moralnymi, bólami zębów i głowy (na granicy ludzkiej wytrzymałości) – przeszedłam okres »stójek« w czasie śledztwa, opuchlizny nóg, twarzy, utratę całkowitej władzy w nogach [22].

Mimo starań męża, swój wyrok odsiedziała w całości, co należy uznać za jeszcze jeden przejaw szykan ze strony komunistycznego aparatu represji.

Pełny wyrok odbyła w więzieniach na warszawskim Mokotowie, w Fordonie i w Inowrocławiu. Moczarskiego niejednokrotnie szantażowano represjami wobec żony. Ppłk MBP Józef Dusza oświadczył też Moczarskiemu, że jego żona zmarła. Świadectwem przeżyć są opublikowane listy małżonków z więzienia. Zaś w sensie szerszym, są one również świadectwem niezłomnych postaw wobec zbrodniczego systemu totalitarnego.

Jak pisał Moczarski, dopiero po 2 latach i 2 miesiącach został poinformowany, że karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie [23]. Mimo, że decyzją ppłk Józefa Duszy był przetrzymywany 14 miesięcy w najciemniejszej celi, zdołał pisać prośbę o łaskę do Rady Państwa PRL, a do Sądu Najwyższego PRL prośby o rewizję wyroku [24]. Po rozpoczęciu tzw. odwilży w ZSRR i PRL prośby te, jak wiadomo, odniosły skutek, choć zamiana kary śmierci nastąpiła jeszcze przed tym okresem.

Od listopada 1954 r. Moczarski zaczął być przesłuchiwany w sprawie stosowanych wobec niego tortur [25]. Cytowany Andrzej Krzysztof Kunert wiąże to z rozpoczęciem nadawania w tym czasie (od 28 września 1954 r.) audycji Radia Wolna Europa przez zbiegłego do Berlina w grudniu 1953 roku ppłk MBP Józefa Światłę. Czując z pewnością nową nadzieję, Moczarski po roku starań zdołał wysłać pierwszy list do nowego swojego obrońcy, mec. Władysława Winawera.

Zrezygnował wcześniej z pełnomocnictwa adwokata Henryka Nowogródzkiego, którego zabiegi obrończe nie tylko nie przyniosły wcześniej rezultatów, ale były zgodne z zamysłami UB [26].

Mec. Winawer nie bez trudu doprowadził do wznowienia postępowania i rehabilitacji swojego klienta. Zainicjował m. in. list poparcia do Rady Państwa i rządu PRL niektórych intelektualistów i tzw. ludzi pióra wobec rewizji wyroku Kazimierza Moczarskiego. Ostatecznie 21 kwietnia 1956 roku Sąd Najwyższy PRL dokonał wznowienia postępowania, nakazując natychmiastowe zwolnienie Moczarskiego i trzech pozostałych skazanych w tym samym postępowaniu sądowym z więzienia. Wskazywał przy tym na niedozwolone metody śledztwa oraz składanie przez oskarżonych wyjaśnień pod wpływem przymusu. Zastosował równocześnie wobec skazanych amnestię, a wznowione postępowanie miało się toczyć [27]. Kazimierz Moczarski wyszedł na wolność 24 kwietnia 1956 r., a ostatecznie został zrehabilitowany – podobnie jak żona, Zofia Moczarska, w grudniu 1956 roku [28].

Postać Kazimierza Moczarskiego – pisał Andrzej Krzysztof Kunert – została dość powszechnie uznana za symbol dramatycznych i tragicznych powojennych losów żołnierzy Armii Krajowej i szerzej – całego Polskiego Państwa Podziemnego [29]. Rzeczywiście: jako oficer Armii Krajowej Moczarski nie mógł otrzymać epitetu nacjonalisty, czy odwetowca, jako członek Stronnictwa Demokratycznego będąc od początku przykładem tzw. demokracji, na dodatek poszukującego w 1945 roku jakiejś formy koegzystencji z komunistami i będąc zwolennikiem koncepcji pokojowego przejścia żołnierzy Armii Krajowej i polskiego podziemia do pokojowej pracy po zakończeniu wojny. Do historii przeszedł jednak z dzisiejszej perspektywy jako autor fundamentalnej pracy, obnażającej mechanizmy myślenia najwyższych

funkcjonariuszy systemu totalitarnego, tytułowych katów, z którymi przyszło mu zetknąć się w przeciągu długich jedenastu lat uwięzienia jako przedstawicieli dwóch systemów totalitarnych, z których tylko nieliczni, nie tylko w Polsce zostali sądownie ukarani.

prof. Adam Bosiacki

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[495]: „Moczarski. Rozmowy z historią”**

Przypisy:

[1] A. K. Kunert, *Oskarżony Kazimierz Moczarski*, przedmowa Wł. Bartoszewskiego, Warszawa 2006.

[2] A. Machcewicz, *Kazimierz Moczarski. Biografia*, Kraków 2009, też, *„Życie tak nas głupio rozłącza... Listy więzienne 1946-1956 Zofii i Kazimierza Moczarskich*, Warszawa 2015.

[3] P. Pleskot, *Sądy bezprawia. Wokół pokazowych procesów politycznych, organizowanych w Warszawie (1944-1989)*, Warszawa 2020, *Rozdział 4: Czas rozliczeń: sprawa Kazimierza Moczarskiego*, s. 347-371.

[4] A. K. Kunert, op. cit., s. 63 i nast.

[5] A. K. Kunert, op. cit., s. 68.

[6] A. K. Kunert, op. cit., s. 68-74.

[7] A. K. Kunert, op. cit., s. 74.

[8] A. K. Kunert, op. cit., s. 75.

[9] Znanymi przykładami jest m. in. zabójstwo na plantach krakowskich działacza PSL Narcyza Wiatra (1907-1945) 21 kwietnia 1945 r., czy wiceprezesa krakowskiego PSL Władysława Kojdera (1902-1945) 18 września 1945 r. Znaną komunistyczną bojówką jest z kolei m. in. oddział Władysława Rypińskiego (1902-1947), kierowany przez zastępcę członka KC PPR, Kubę Krajewskiego (1920-2000) i jednego z najbliższych współpracowników Władysława Gomułki, Magdę Treblińską (1902-1994).

[10] A. K. Kunert, op. cit., s. 75.

[11] A. K. Kunert, op. cit., s. 78.

[12] Ibidem.

[13] Ibidem.

[14] Tekst próśb o łaskę zob. A. K. Kunert, op. cit., s. 80-81.

[15] A. K. Kunert, op. cit., s. 82-83. Wykaz 49 tortur, jakim poddawany był Kazimierz Moczarski, zob. K. Moczarski, *Zapiski. Wstęp, wybór tekstów i opracowanie A. K. Kunert*, Warszawa 1990, s. 301-306 (fragmenty zamieszczonego w książce Pisma K. Moczarskiego z więzienia w Sztumie do Naczelnej Prokuratury Wojskowej z dnia 24 lutego 1955 r.).

[16] Był nim Kazimierz Szymonowicz, jak podaje Moczarski “nazwisko przybrane”. A. K. Kunert, op. cit., s. 82.

[17] A. K. Kunert, op. cit., s. 89.

[18] Zob. np. J. Marszalec, *Morderstwo na Makowieckich i Widerszalu. Stara sprawa, nowe pytania, nowe wątpliwości*, [w:] „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, r. II 2006, t. 2, Rocznik naukowy Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN. s. 23.

[19] A. K. Kunert, op. cit., s. 91.

[20] Fotografia odpisu wyroku: A. K. Kunert, op. cit., s. 101.

[21] Rozprawie przewodniczył M. Stąpczyński, a ławnikami byli M. Polkowski i B. Malinowski (ibidem).

[22] A. Machcewicz *Kazimierz Moczarski. Biografia*, Kraków 2009, s. 210–211, W. Kujawa, *Ofiarna. B. odważna*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/represje/101604,Zofia-Moczarska-Ofiarna-b-odwazna.html> (dostęp 27 września 2025 r.).

[23] Nastąpiło to 15 stycznia 1955 r. Patrz A. K. Kunert, op. cit., s. 100 i 103.

[24] Ibidem.

[25] A. K. Kunert, op. cit., s. 103.

[26] Ibidem.

[27] A. K. Kunert, op. cit., s. 108-112.

[28] A. K. Kunert, op. cit., s. 108.

[29] A. K. Kunert, op. cit., s. 130.

fot. *Wikimedia Commons/Mateusz Opasiński (CC BY-SA 3.0)*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
